

# Rufin Sładek

---

## Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej według tygodnika "Monika" (1876-1880)

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 15, 103-123

---

1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. RUFIN SŁADEK

## WYCHOWANIE W RODZINIE CHRZEŚCJAŃSKIEJ WG TYGODNIKA „MONIKA” (1876—1880)\*

Wśród dziewiętnastowiecznej prasy polskiej na Górnym Śląsku poczesne miejsce zajmuje „Monika. Tygodnik dla rodziców o chrześcijańskim wychowaniu dzieci”, jako pierwsze na ziemiach polskich pismo dla ludu poświęcone tej tematyce. Ukazywało się ono w Mikołowie od 5 IV 1876 do 3 XII 1880 r.<sup>1</sup> w formacie 22x16 cm i objętości 8, a przejściowo 4 stron<sup>2</sup>. Na roczną prenumeratę pisma, która kosztowała 2 marki na terenie państwa pruskiego, śląski górnik pracował cały dzień<sup>3</sup>. Tygodnik miał trudności finansowe. Na spodziewanych 3000 abonentów, 2. numer mówi o zgłoszonych 1300, 12. o 2300, a koniec drugiego roku istnienia pisma o 1000 abonentów (w Lipinach, Królewskiej Hucie, Gliwicach, Opolu, Katowicach, Pyskowicach, Raciborzu, Lublińcu, Bytomiu i Mikołowie).

Twórcą i duszą „Moniki” był Karol Miarka (1825—1882), z wykształcenia nauczyciel. Doświadczenie dziennikarskie zdobywał pisząc do „Gwiazdki Cieszyńskiej” redagowanej przez Pawła Stalmacha, potem współredagując „Zwiastuna Górnośląskiego”. Od 1870 r. był redaktorem i wydawcą „Katolika”<sup>4</sup>. Władze pruskie często wytaczały Miarce i jego zastępcom procesy prasowe, co kończyło się pobytom w więzieniu, dlatego „Monika” często zmieniała redaktora odpowiedzialnego. Na zmianę kierowało pismem dziewięciu redaktorów: Karol Miarka, ks. W. Szajkowski, Adolf Hytrek, Jan Borówka, K. Małańkiewicz, W. Dałkowski, J. N. Białoszyński, F. Suchy, W. Jasik.

Artykuły w „Monice” były w większości nie podpisane. Można przyjąć, że sami redaktorzy byli ich autorami. Prawdopodobnie najczęściej pisał sam Karol Miarka, który miał łatwość pióra i talent publicystyczny. Dbał także o dobór kompetentnych autorów. Przedruki zamieszczał rzadko<sup>5</sup>. Wśród nich na uwagę zasługują teksty Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, a mianowicie rady zacerpnięte z jej *Pamiętki po dobrej matce* (1819). W kilkunastu numerach tychże roczników spotykamy ponadto *Żywoty Świętych* jej pióra, zwłaszcza świę-

\* Streszczenie pracy magisterskiej napisanej na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie (Punkt Konsultacyjny w Katowicach) pod kierunkiem dr I. Mierzwy (1978).

<sup>1</sup> Mylne informacje na ten temat podaje: — Konstanty Prus (*Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Mikołów 1932, 444): „...Karol Miarka wydawał w Mikołowie od r. 1877 przez 3 lata tygodnik *Monika*...”; ks. Jan Kudara, (*Dziennikarstwo polskie na Śląsku*, Bytom 1912, 35—36): „*Monika* wychodziła tylko 3 lata i upadła...”

Układ roczników był następujący: Rocznik I — 1876/77, Rocznik II — 1877/78, Rocznik III — 1878/79, Rocznik IV — 1879/80. A. Bar, *Karol Miarka. Studium z dziejów Górnego Śląska*, Katowice 1938, 160; W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, 164.

<sup>2</sup> W roczniku I nry 2—35; w II — nry 39—52.

<sup>3</sup> K. Popiołek, *Historia Śląska*, Katowice 1972, 253—254.

<sup>4</sup> A. Bar, *Karol Miarka. Studium z dziejów Górnego Śląska*, Katowice 1938.

<sup>5</sup> A. Bar, dz. cyt., 159.

tych matek: Moniki, Zofii, Jadwigi, Małgorzaty, Elżbiety Węgierskiej, Elżbiety Portugalskiej i innych, które miały być wzorem życia dla śląskich matek.

Już w pierwszym roczniku najwięcej miejsca zajmują pozycje o tematyce wychowawczej, objęte wspólnym tytułem *Nauki moralne*. Poza tym jest 10 opowiadań określonych jako *Powieści*, 8 żywotów Świętych, 9 nauk o tematyce religijnej oraz liczne przykłady. Każda z tych pozycji ma wyraźny wydźwięk wychowawczy. Bardzo mało miejsca zajmują rady lekarskie i domowe, poezja, rozmaitości, korespondencja. O tym, jak szeroko traktowane są sprawy wychowawcze, świadczy między innymi fakt, że przez niemal cały rocznik IV ciągnie się cykl pt. *O wychowaniu dzieci*, a równoległe z nim cykl pt. *Sztuka wychowania dobrych dzieci*, który sięga do rocznika V.

O pedagogicznych aspiracjach „Moniki” pisze sam Miarka w „Katoliku” nr 13/1876, gdzie zapowiada swe nowe czasopismo: „Jeżeli podług nauk i rady «Moniki» rozpoczniemy wychowanie dzieci, zaprawdę nowe życie zakwitnie w naszym narodzie”<sup>6</sup>.

Szerokie traktowanie sprawy wychowania chrześcijańskiego w rodzinie przez „Monikę” było uwarunkowane ówczesną sytuacją Kościoła katolickiego w państwie pruskim. Były to przecież lata Kulturkampfu. Kościół stracił nadzór nad szkolnictwem, przez co poważnie skurczył się teren jego duszpasterskiego oddziaływania<sup>7</sup>. W tej sytuacji rodzina musiała przejąć główny ciężar chrześcijańskiego wychowania młodego pokolenia. „Monika” starała się jej w tym zadaniu pomóc. Książd W. Szajkowski pisał: „Ponieważ księży od szkół coraz więcej odsuwają, rodzice znów Panu Bogu za wychowanie swych dzieci są odpowiedzialni, dlatego podają sposób, jak łatwo można dzieci religijnie wychować” (I, 137)<sup>8</sup>.

Szkoła była głównym terenem walki między państwem a Kościołem w okresie Kulturkampfu, ale nie jedynym. Wprowadzenie w państwie pruskim ślubów cywilnych uderzało w sakramentalność małżeństwa, którą Kościół zawsze głosił<sup>9</sup>. „Monika” swym czytelnikom wyraźnie przypominała boskie pochodzenie małżeństwa i rodziny. Jej redaktorzy wiedzieli, że trwałości i świętości życia rodzinnego nie sprzyja nie tylko liberalne państwo, ale także zmieniające się szybko warunki społeczno-ekonomiczne. Szybki rozwój wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku powodował znaczne migracje ludności i wzrost liczby robotników. Rodził się ruch socjalistyczny, szerzyły się laickie prądy społeczno-kulturalne. Młodzi robotnicy, którzy przybywali ze wsi, czuli się wykorzeni. Tracili więc ze swymi rodzinnymi parafiami, a w nowych, które powstawały w okręgach przemysłowych, nie umieli się zadomowić. Stąd często sprawiali sporo kłopotu duszpasterzom. Kościół, jeśli nie chciał stracić robotników, musiał szukać nowych dróg duszpasterskiego działania. Terenem tego działania miała być przede wszystkim rodzina. „Monika” bardzo aktywnie włączyła się w to poszukiwanie nowych dróg. Często na jej łamach pojawiały się artykuły o przygotowaniu dorastających synów do zawodu oraz do pracy poza domem.

<sup>6</sup> A. Bar, dz. cyt., 157.

<sup>7</sup> Por. J. Bieniek, *Szkoła Katolicka na Górnym Śląsku w oświeceniu historyczno-prawnym*, Katowice 1933, 116—159.

<sup>8</sup> Miejsce cytatów z „Moniki” podawane jest w nawiasach, przy czym cyfra rzymska oznacza rocznik, a cyfra arabska stronę.

<sup>9</sup> Por. *Handbuch der Kirchengeschichte*, herausgegeben von H. J e d i η, Band VI/2, Freiburg—Basel—Wien 1973, 216—219. Por. także Ł. Borodziej, *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie Kulturkampfu*, Warszawa 1972, 80; L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970, 92.

Wskazania wychowawcze „Moniki” są przede wszystkim praktyczne. Miarka „...nie stara się o teoretyczne rozumowania na tematy pedagogiczne, lecz mówi o tym, co sam w codziennym życiu obserwował, daje dla każdego przystępne rady, we wszystkich swych wskazaniach mówiąc przede wszystkim o dostosowaniu codziennego postępowania do przykazań boskich i wymagań religii katolickiej”<sup>10</sup>. Można śmiało powiedzieć, że „Monika” w latach Kulturkampfu reprezentowała na Górnym Śląsku katolicką myśl wychowawczą.

Prezentowana praca składa się z dwu zasadniczych części. W pierwszej omówione są ogólne zasady wychowawcze w ujęciu „Moniki” oraz ich religijna motywacja. Część druga analizuje szczegółowe zadania wychowawcze, jakie „Monika” nakłada na chrześcijańskich rodziców. Są one następujące: wychowanie naturalne, wychowanie religijne, wychowanie moralne, wychowanie do małżeństwa i rodziny oraz wychowanie narodowe. Zakończenie konfrontuje poglądy wychowawcze „Moniki” z prądami, jakie wówczas panowały w pedagogice europejskiej, jak również z oficjalnymi wypowiedziami Kościoła na ten temat. System wychowawczy pisma, odpowiadający potrzebom rodzin górnośląskich, funkcjonował przez długie lata, czego dowodem jest fakt, że „Monika” miała na Górnym Śląsku wielu spadkobierców i kontynuatorów.

## I. OGÓLNE ZASADY WYCHOWAWCZE I ICH RELIGIJNA MOTYWACJA

### 1. Pojęcie wychowania

Czym jest wychowanie wg „Moniki”? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź zaczerpniętą z francuskich dzieł: *De l'education des meres de famille par L. Aimé Martin* i *L'education progressive par N. Saussure* (I, 165—166). Czytamy tam: „Człowiek trzy wychowania pobiera: naturalne, moralne i umysłowe. Z tych trzech wychowań dobrze udzielonych rozwija się człowiek zupełny, dokładny. Umysłowe należy do szkół i mistrzów, naturalne w części do matek, moralne do nich zupełnie. Nie ma zatem wedle nas lepszego wychowania nad połączenie domowego z publicznym”.

Zadania rodziców i wychowawców nie są łatwe, ale piękne. Nie ma bowiem „sztuki wznieslejszej jak sztuka wychowania. Malarze i snycerze tworzą figury bez życia, lecz mądry wychowawca wystawia arcydzieło żyjące, którego widokiem cieszą się oczy Boga i ludzi” (V, 276). W tym dziele „Monika” chce dopomóc. W ostatniej zachęce do prenumeraty czytamy: „Monika daje wam zbawienne rady, zebrane z całego świata, jak macie wychować dzieci Bogu na chwałę, sobie na pociechę, dzieciom samym na zbawienia” (V, 209).

Wychowanie dla samych dzieci jest wielkim i trwałym dobrem. Na potwierdzenie tej prawdy jest w „Monice” wiele zdań opartych na nauce Pisma św., z których choćby jedno warto przytoczyć: „Ojciec, który nauczył wystarczać samemu sobie, matka, która pracę i skromność w córkę wpoila, dostatecznym dziatki opatrzyli wianem” (I, 103).

„Monika” nie daje naukowej definicji wychowania. Jej celem nie były bowiem teoretyczne rozważania, ale dawanie praktycznych rad i wskazówek ro-

<sup>10</sup> A. Bar, dz.cyt., 159.

dzicom. Porównując ten materiał ze współczesną pedagogiką, możemy zauważyć daleko idącą zbieżność poglądów. Współczesna pedagogika określa wychowanie jako „całokształt oddziaływania rodziców, wychowawców i środowiska na rozwój dzieci i młodzieży”<sup>11</sup>. Oddziaływanie to polega na wdrożeniu do określonych wzorów zachowań, do uznania i poszanowania autorytetu i doświadczenia starszych, do współżycia w grupie rówieśniczej i szkolnej, do przestrzegania obowiązujących norm i przepisów wydanych przez szersze społeczności, wreszcie na wyrobieniu umiejętności krytycznej oceny postępowania własnego i innych ludzi<sup>12</sup>.

Wskazania „Moniki” idą po tej linii, są jednak bogatsze o element religii. Wychowanie młodego pokolenia jest zadaniem zleconym przez Boga. Owocem wychowania ma być nie tylko dobry człowiek, ale pełny chrześcijanin, który swoim postępowaniem przynosi chwałę Bogu. To religijne nastawienie pozwala nam określić „Monikę” jako katolicki poradnik wychowawczy dla rodziców.

## 2. Cel działalności wychowawczej

„Kto nie umie być dobrym mężem, sąsiadem i przyjacielem, ten już nigdy nie będzie dobrym obywatelem” (IV, 245).

Pełny człowiek to najpierw człowiek rozwinięty fizycznie i biologicznie. Tę dziedzinę wychowania nazywa „Monika” wychowaniem naturalnym i poświęca mu sporo miejsca. Następnie mówi o wychowaniu umysłowym. Rozumie przez to nie tylko naukę w szkole, ale praktyczne przygotowanie do życia. Stąd wiele uwagi poświęca nauce zawodu i wdrażaniu dzieci do pracy w domu. Jako osobną dziedzinę pracy wychowawczej autorki „Moniki” wyodrębniają wychowanie narodowe. Rozumieją przez to budzenie u dzieci górnośląskich poczucia narodowej tożsamości, a także budzenie umiłowania języka polskiego i kultury ojczystej. Najwięcej miejsca poświęca „Monika” wychowaniu religijno-moralnemu. W rozumieniu jej autorów tylko człowiek głęboko religijny i moralnie wyrobiony może być pełnym człowiekiem.

### a). Dziecko — dar Boży

Dzieci uważa „Monika” za największy skarb rodziny, narodu i Kościoła, za dar Boży, za znak Bożego błogosławieństwa. Ks. Schaff pisze: „Bóg nam pobłogosławił i rodzą się wam dzieci,... abyście je wedle przykazań Boskich i wedle dostojenstwa ludzkiego wychowali” (I, 212). W artykule *Najdroższe klejnoty matki przytoczone* są słowa rzymskiej patrycjuszki, Kornelii, która do przyjaciółki chwalejącej się kosztownościami rzekła: „Posiadam jeszcze droższe skarby”, a wskazując na swych synów dodała: „... dwa moje klejnoty czyliż nie są droższe od twych skarbów?” W zakończeniu artykułu autor nawołuje: „Oby wszystkie matki podobnie ceniły dziatki od Boga im powierzone i w tym względzie naśladowały Kornelię. Lecz biada, wielka liczba matek zamiast ze swych dzieci, cieszy się z bogactwa ziemskiego, nie pamiętając o tym, że dusza dzie-

<sup>11</sup>S. Wołoszyn, *Rozważania ogólne*, w: *Zarys pedagogiki*, pr. zb. red. B. Suchodolski, Warszawa 1964, t. II, 10.

<sup>12</sup>Por. A. Świącicki, *Homo socialis — homo faber*, Ateneum Kapłańskie 367 (1970) 256.

cka jest więcej warta przed Bogiem, jak wszystkie skarby świata tego” (II, 22<sup>11</sup>).

Na temat liczby dzieci w rodzinie „Monika” nie wypowiada się wprost. Preferuje jednak wyraźnie rodzinę wielodzietną jako najlepsze środowisko wychowawcze. O dzieciach mówi prawie zawsze w liczbie mnogiej, rozróżnia dzieci młodsze i starsze, każe wszystkie jednakowo kochać i o nie się troszczyć.

### b) *Dziedziczność a wychowanie*

Jednakże mimo rzetelnego wysiłku rodziców wychowanie nie zawsze osiąga zamierzony skutek. „Monika” wyjaśnia to dziedzicznością: „Wychowanie dziecka nie zależy jedynie od twego nauczającego słowa i od twego przykładu; trzeba uważać na inne siły i okoliczności, które choć w świecie mało cenione, jednak wielki wpływ wywierają na naturę i także na serce niemowlęcia... (I, 5—6). Z artykułu *Kilka uwag o skłonnościach przechodzących z rodziców na dzieci dowiadujemy się, że dzieci dziedziczą również po rodzicach skłonność do pewnych chorób...* Dziedziczne są też niektóre złe skłonności moralne, które ujawniają się w różnym wieku. W młodym zalotność i nieczystość; w sile wieku — u mężczyzn żądza panowania i pijaństwo, u kobiet pogoń za pieniędzmi i chęć podobania się. Na starość zjawia się chciwość i skąpstwo. Skutecznym środkiem **przeciwdziałającym** tym skłonnościom jest religia, która uczy bojaźni Bożej i ufności w Bożą Opatrzność. Opierając się na religii, rodzice powinni z wczesna zwalczać zadatki wad u swych dzieci (por. I, 244—245). Pamiętając o grzechu pierworodnym, mają odpowiednio **kształtować** otoczenie, w którym żyje ich dziecko. Z jednej strony powinni usuwać wszelkie okazje do wyzwiania się u dziecka wrodzonych, a niepożądanych cech. Z drugiej zaś strony powinni stwarzać możliwość rozwoju cech dobrych, odziedziczonych po rodzicach i dalszych przodkach<sup>13</sup>.

### c) *Podejście indywidualne*

„Charaktery dzieci są różne, jak różne i odmienne są ich twarze i postacie; to co **jednym** dodaje odwagi i zachęca, to drugim ścieśnia i cofa, dlatego **przy** wychowaniu dzieci uwzględnić należy naturę osobistą...” (I, 64).

Artykuł *Dzieci w wieku od trzech do siedmiu lat* przytacza przykład małej Kaśki, która bawiąc się ze złymi rówieśnikami, stała się krnąbrna i nieposłuszna. Autor stwierdza, że „...dziecko między trzecim a siódmym rokiem życia jest bardzo wrażliwe na złe rzeczy, na niedobre przykłady” (I, 64). „Monika” zwraca na to uwagę, omawiając oddzielnie wychowanie **dzieci** małych — przedszkolnych, szkolnych i **dorastających**. Zaleca również rodzicom, z którymi dziecko najczęściej przebywa i których bacznie **podpatruje**, by szczególnie się strzegli przed tworzeniem złych wzorców zachowań. Chodzi o to, „... aby rodzice kontrolowali własne słowa i czyny, dbali o własny rozwój moralny i umysłowy oraz sami wychowywali się po to, aby stać się coraz lepszymi wychowawcami swoich dzieci”<sup>14</sup>.

Gdy chodzi o dzieci dorastające, „Monika” zaleca, by rodzice dozorowali je przy pracy w polu i w domu, kontrolowali, z kim i gdzie chodzą, a w razie po-

<sup>13</sup> Por. Fr. Schneider, *Wychowanie katolickie w rodzinie*, przeł. A. Lisowski, Katowice 1939, 17—20.

<sup>14</sup> L. Wołoszynowa, *Rodzina jako instytucja wychowawcza*, w: *Zarys pedagogiki*, 384.

trzeby stosowali odpowiednie **sankcje**, nie wyłączając różgi. Gdy dzieci skończą szkołę elementarną, powinni rodzice zatroszczyć się o ich przygotowanie do samodzielnego życia. Matka niech przysposobi córki do wszelkich kobiecych robót domowych, takich **jak** gotowanie, sprząatanie, szycie, pranie, uprawa ogrodu. Ojciec niech jednego syna przysposobi na następcę w gospodarstwie lub w warsztacie. Innych niech odda do nauki zawodu. Chętnych i zdolnych powinien posłać do dalszych szkół. Wychowawcze oddziaływanie powinno wtedy trwać nadal. „Monika” wzywa: „...**ojcze, pamiętaj**, aby synowie twoi szanowali ciebie i matkę i krewnych i starszych, a pomiędzy sobą żeby się kochali, chociażby się też i na ministrów **wy** kierowali” (por. I, 220—222).

By troska o przyszłość dziecka szła po linii jego powołania, rodzice powinni badać skłonności dzieci, modlić się o rozeznanie ich powołania. Nigdy nie należy zmuszać do **jakiegoś** stanu czy zawodu, bo to **powoduje** nieszczerście dla dziecka i otoczenia. Uwagi na ten temat kończy „Monika” **następującym** stwierdzeniem: „Czym więcej będzie w każdym stanie ludzi z powołania, tym więcej dożyjemy szczęścia i sprawiedliwości” (I, 174).

### 3. Rodzice — główny podmiot wychowania

Najlepszym środowiskiem wychowawczym dla dzieci jest rodzina. Ta prawda w żadnym społeczeństwie czy ustroju nie ulega wątpliwości<sup>15</sup>. Według „Moniki” rodzice są pierwszym i najważniejszym podmiotem wychowania. Wynika z prawa natury, „...**że** prócz rodzenia dzieci, wychowanie ich stanowi najgłębszą treść małżeńskiego współżycia”<sup>16</sup>. Na **jednym** ze zjazdów matek chrześcijańskich ks. Kothe mówi: „Pocziwa matka **chrześcijańska** nie zrzecze się nigdy prawa, że sama może wychować dziecko, które Bóg jej dał” (IV, 283).

Młode pokolenie zawsze sprawiało kłopoty wychowawcze. I za czasów Miarki były skargi na dzieci i młodzież. „Monika” wyraźnie uczyła, że dlatego też za występki dzieci **odpowiadają** przede wszystkim rodzice. W artykule *Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina* czytamy: „Nie na sam Kościół, na samą **szkołę** zrzucić się godzi wychowanie, bo pierwszy nie może, druga nie chce dziś **objąć** wszystkiego. Nie na sam też prąd tego czasu i ducha jego, nie na samo społeczeństwo winę tego składać się godzi, że taki smutny horoskop przyszłości stawiają nam dzieci nasze i nasza młodzież... Jabłko niedaleko pada od **jabłoni**” (III, 31—33). Podobnie mówi artykuł *Komu przypisać winę*. Temu, że są powszechne skargi na dzieci, nie jest winien ani Pan Bóg, ani nauczyciele, ale złe skłonności dzieci, a w największej części rodzice. „Dzieci nie nabywają złych obyczajów w szkole, ale je do niej wnoszą... Niech sobie świat będzie złym, jeśli tylko w kole rodzinnym będzie panował duch prawdziwie chrześcijański, to dziecko nim się **przejmie**, a nie duchem świata” (III, 300—306).

<sup>15</sup> Interesujący przykład kary naturalnej podaje artykuł zatytułowany *Jak matka sobie umiała poradzić*. Oto pewien chłopak wróciwszy ze szkoły do domu, powiedział: „Matko!... Pan nauczyciel nam powiedział, że każdy człowiek jest wolny... Ty mi nic nie masz do rozkazywania. Co czynię, to czynię z własnej woli, bo mi się tak podoba”. Matka uśmiechnęła się. Pod wieczór chłopak poczuł głód i poprosił o chleb, a matka na to: „Człowiek jest wolny, każdy jest sobie panem, ty mi nic nie masz do rozkazywania! Co czynię, to czynię dlatego tylko, bo mi się tak podoba. Dziś mi się tak podoba, abys bez wieczery szedł spać”. Chłopiec zmówił pacierz i poszedł spać. Odtąd już zawsze był posłuszny swojej matce (por. I, 119).

<sup>16</sup> Fr. Schneider, dz. cyt., 7.

Miarka i jego współpracownicy pojmowali wychowanie bardzo szeroko. W cyklu kazań zatytułowanych *Rodzice powinni swoje dzieci opatrywać* mowa jest o wychowaniu jako trosce o biologiczny rozwój dziecka. Z naturalnego uczucia i z prawa Boskiego wynika, że rodzice **mają** dać żywienie, ubranie i mieszkanie swojemu dziecku, a także powinni się troszczyć o jego zdrowie (por. III, 83—89, 95—98). Dbałość o doczesny byt dziecka nie wyczerpuje jeszcze wychowawczych obowiązków rodziców. **Mają** się także starać o jego wychowanie duchowe, które ma dwie postacie: troskę o wieczne zbawienie oraz wykształcenie umysłu i serca. Wykształcenie dziecka i jego wyrobienie religijno-moralne powinny iść w parze, **jako że** „...**naukaza** poznając nas z **tajemnicami** ziemi, natury, które są dziełem Boga, najwięcej nas do Niego zbliża” (II, 116).

W artykule zatytułowanym *Na co dostałeś dzieci od Pana Boga* ks. Schaff pisze: „Jak murarzowi **dom** rozpoczęty oddaje się, aby dobudował, ażeby wszystko było skończone, tak wam dzieci od Pana Boga są dane, abyście dokończyli dzieło, co Pan Bóg w nich rozpoczął! On je obdarzył umysłem, **rozumem** i wszystkimi siłami pojęcia, wy te przyrodzone zdolności macie wykształcić... Wy macie je uczyć pisać, rachować i czytać, wy im powinniście wykładać zasady religii świętej! Miłość Boska was w tej sprawie wspiera, wzbudzając wszędzie ludzi uczonych, co szkoły zakładali, aby rodziców niby wyręczyć. — Z tego wynika, że posyłanie dzieci do szkoły jest świętym obowiązkiem rodziców (III, 26).

Wychowanie dzieci jest wspólnym zadaniem obojga rodziców. Ojciec, **wprawiając** np. syna na służbę czy do nauki zawodu, powinien dać mu błogosławieństwo, przestrzec przed grozącymi mu niebezpieczeństwami. Ma się nim interesować, być w stałym kontakcie z majstrem<sup>17</sup>.

W *Listach Moniki do matek chrześcijańskich* mamy szereg ciekawych wskazówek wychowawczych. Oto niektóre z nich oparte na **przykładzie** pracy rolnika:

1. Trzeba przygotować dobrą glebę — tą glebą są rodzice.
2. Należy obsiać zawczasu, czyli nie zwlekać z wychowaniem.
3. Obsiać trzeba dobrym ziarnem — wpajać dzieciom miłość boską, dawać dobre nauki i dobry przykład.
4. **Kąkol**, czyli złe skłonności u dzieci, trzeba plewić od początku (por. I, 15).

Obopólne i jednomyślne wysiłki obojga rodziców oraz dawanie dobrego przykładu są koniecznymi składnikami autorytetu rodzicielskiego, bez którego trudno mówić o wychowaniu. Dziecko bowiem „...**spontanicznie przyswaja** sobie to, co widzi u dorosłych w swoim najbliższym otoczeniu, zwłaszcza gdy nie tylko **mają** oni wobec dziecka **przewyższającyje i imponujący** mu autorytet, ale nadto są dla niego najdroższymi istotami, od których spodziewa się ono tylko tego, co **dobrze**”<sup>18</sup>. Tymi najdroższymi istotami są dla dziecka właśnie rodzice. Jeśli tak nie jest, to oni sami są temu winni, co „Monika” na wielu miejscach przypomina.

<sup>17</sup> O podziale ról między rodzicami czytamy w „Monice” taką uwagę: „Pan Bóg wiedział, co zrobił... Kobiętę na to stworzył, ażeby siedząc w domu jeść gotowała, dzieci chowała, wdzięczny ład, porządek i spokojność w domu zaprowadziła. A męzczyznę stworzył Pan Bóg do pług, do żelaza, do warsztatu, do rady i do innych spraw męskich... Dobre jabłko dojrzewa na słońcu, dobra córka w domu przy matce, a syn stateczności, rozumu i mądrości między ludźmi nabiera” (I, 197).

<sup>18</sup>J. Rozwadowski, *O wychowaniu religijno-moralnym*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, Warszawa 1969, t. III, 252.



#### 4. Szkoła jako instytucja wychowawcza

Po rodzicach największe znaczenie wychowawcze ma szkoła. Rodzina i szkoła mają być zgodne w wychowaniu. W kształceniu dzieci katolickich wiele do powiedzenia ma Kościół. „Nauczyciele obowiązani są wystrzegać się wszystkiego, co by uczucie religijne naszych dzieci obrażało”. W przeciwnym razie „powinniśmy użyć **praw naszych rodzicielskich** i takie wpływy szkodliwe jak **najspieszniej usunąć**” (II, 117). Obrona wolności religijnej dla wszystkich i żądania poszanowania religijnych przekonań rodziców i dzieci przez szkołę są dowodem wielkiej odwagi redaktorów „Moniki”. Były to przecież lata tzw. walki kulturalnej w Prusach.

Mamy także w „Monice” pewnego rodzaju regulamin uczniowski (por. I, 111—112, 119—120). Obowiązki podzielono w nim na trzy grupy, z których każda zawiera po 10 przykazań. Oto one:

I. Obowiązki względem nauczyciela: 1. Kochaj go jak rodziców. 2. Szanuj i poważaj. 3. Bądź grzecznym i usłużnym. 4. Bądź posłusznym. 5. Bądź szczerym i mów prawdę. 6. Nie obmawiaj, nie podrzeźniaj. 7. Nie gniewaj nauczyciela. 8. Zasługuj na przywiązanie i pochwałę. 9. Bądź wdzięczny. 10. Módl się za nauczyciela.

II. Obowiązki względem współuczniów: 1. Nie **kłóć** się, nie bij się, lecz się zgadzaj. 2. Nie sprzeciwiaj się, nie drażnij, nie gniewaj. 3. Nie przedrzeźniaj, nie wyśmiewaj. 4. Nie zazdrość, nie obmawiaj, nie złorzecz. 5. Nie psuj, nie bierz, nie wydzieraj tego, co nie twoje. 6. Bądź grzecznym, usłużnym i przyjacielskim. 7. Bądź szczerym, otwartym, prawdomównym. 8. Bądź przykładnym dla innych. 9. Znoś wady drugich. 10. Kochaj i szanuj każdego.

III. Obowiązki względem szkoły i nauki: 1. Przychodź punktualnie. 2. Chodź regularnie. 3. Nie hałasuj. 4. Wchodząc pochwal Pana Boga. 5. Zachowaj porządek w swych rzeczach. 6. Zachowaj czystość. 7. Nie niszczy sprzętów szkolnych. 8. Nie opowiadaj, co się dzieje w szkole. 9. Uważaj na lekcjach. 10. Bądź pilnym — przygotuj się na lekcje.

Pierwszym zadaniem szkoły jest nauczanie. „...Przeto głupio mówi i bluźni Panu Bogu ten, co w głupstwie powiada: co mi tam nauki, co mi tam książki, wolę ja kawał tłustego mięsa niż książkę... Człowiek przedniejszy jest niż zwierz i prócz żołądka ma i rozumną duszę od Boga nie na paradę, ale żeby mądrą, także i pobożną była” (I, 188—190).

W parze z nauczaniem jest wychowanie. „Nauka daje człowiekowi to, co ma wiedzieć, a wychowanie daje to, czym ma być... Człowiek ma serce i rozum, trzeba kształcić jedno i drugie...” (V, 279—280).

Stosunkowi szkoła — dom poświęca „Monika” dużo uwagi, szczególnie mocno akcentując odpowiedzialność rodziców za przeprowadzenie własnego programu wychowawczego. Ostrość tego problemu tłumaczy się **rozgrywającym** się wówczas na ziemiach śląskich **Kulturkampfem**.

O różnych problemach związanych z nauczaniem mówi „Monika” w V roczniku w długiej serii artykułów zatytułowanych *Sztuka wychowania dobrych dzieci*. Podkreśla potrzebę nauki, która choć „...nigdy nie zastąpi religii, ale za to dopomoże człowiekowi religijnemu, że tenże się ostanie na dobrej **drodźce**” (V, 50). Ubolewa nad tym, że liberalne państwo siłą wydarło Kościołowi szkoły, które ten przez całe wieki urządził i prowadził. Rodzice katolicy tym bardziej powinni uważać, do jakiej szkoły dzieci oddają. Dzieci przedszkolne można oddawać do szkółek czy żłobków, jeśli są prowadzone przez uczciwy personel. Nie poleca się tzw. „ogródków dla dzieci”, wymyślonych przez Fried-

richa W. A. Froebela (1782—1852), bo opanowali je liberałowie, którzy uczynili z nich przeciwwagę dla katolickich szkółek i żłobków<sup>19</sup>.

Gdy dziecko chodzi już do szkoły ludowej, która jest w rękę antykatolickiego państwa, zadania rodziców rosną. „Rodzice winni dokładnie przeczytać książki szkolne swych dzieci i upewnić się, czy tam czasem nie ma czego sprzeciwiającego się religii i moralności” (V, 107). Szkoła nie powinna przeciążać dzieci ani ilością godzin lekcyjnych, ani ilością przedmiotów. Rodzice zaś mają dać dzieciom czas na odrobienie zadań.

Po ukończeniu szkoły ludowej zdolne dzieci powinny dalej się kształcić. Dla bogatych winno to być regułą, bo oni zajmują czółowe stanowiska w społeczeństwie. Ubodzy też powinni kształcić swoje dzieci, jeśli mają zdolności, bo „Bóg nie przyczepił talentu do bogactwa albo ubóstwa, lecz go rozdzielił rozmaicie podług swych mądrych wyroków” (V, 132). „Monika” zachęca do kształcenia zdolniejszych dzieci w szkołach ponadpodstawowych.

Jeśli dzieci pobierają naukę w dalszym mieście, należy zatroszczyć się dla nich o odpowiednie mieszkanie. Chłopców nie powinno się oddawać do pensjonatów, bo tam jeden drugiego psuje. Dziewczęta natomiast mogą iść do pensjonatu prowadzonego przez zakonnice, gdzie wiele się uczą. Jeśli zaś ma to być pensjonat świecki, to niech przynajmniej będzie polski. Poleca się w tym względzie następujące miasta: Kraków, Lwów, Poznań, Gniezno, Trzemeszno, Cieszyn (por. V, 154).

Powierzając dzieci szkole, nie należy jednak zaniedbywać nauczania domowego. Trzeba dużo z dziećmi rozmawiać, odpowiadać cierpliwie na pytania, tłumaczyć znaczenie tego, co je otacza. Dzieci wtedy łatwiej uczą się w szkole. Rodzice lub starsze rodzeństwo niech pomagają przy odrabianiu zadań. Korepetytorów nie należy brać, bo to uczy dzieci lenistwa. Jeśli jednak dziecko jest mało zdolne, to należy wziąć do pomocy dobrego współucznia. On pomoże dziecku, a jemu pomoże się materialnie. Nadto niech dzieci szkolne pomagają w domu w prowadzeniu ksiąg, rachunków oraz korespondencji (por. V, 154—163).

Stale podkreślając obowiązek świadomego i odpowiedzialnego kierowania nauką i wychowaniem dzieci, „Monika” przypisuje go nie tylko rodzicom, lecz również dorastającej młodzieży. W artykule *Do młodzieńców doroslejszych* czytamy: „Gdziekolwiek będziesz, ucz się mądrości i ze wszystkich spraw ludzkich naukę do siebie bierz, a złe omijaj, jako nadobny ptaszek, który dobre ziarenka w śmieciach wyszukuje i takowe sobie zabiera, a lada czego nie weźmie, jakoby rozum ludzki miał” (I, 269).

## 5. Środki wychowawcze

W działaniu wychowawczym stawia „Monika” religię na pierwszym miejscu. „Duszą wychowania jest religia, a duszą religii chrześcijaństwo” (V, 287). W poparciu tej tezy pierwszorzędną rolę odgrywają woty Świętych. Święci ukazani są jako wzory człowieczeństwa, którzy w sobie odtworzyli obraz i podobieństwo Boże. Głęboka wiara, myśl o Bogu, nadzieja wiecznej nagrody były dla nich motorem postępowania, dawały siłę do znoszenia cierpień i wiernego wypełniania codziennych obowiązków. Dzieciom i młodzieży trzeba ukazywać Boga jako sprawiedliwego Sędziego i dobrego Ojca (por. V, 276).

<sup>19</sup>O Froebelu por. S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, 258.

W praktyce wychowawczej wielkie znaczenie ma przykład, zwłaszcza rodziców. „...Wszyscy, choćby najubożsi, mogą, skoro kochają dzieci, dawać im przykład uczciwości, prawdomówstwa, zgody, przyzwoitości. Kto tylko daje dobre rady, nauki, przestrogi, a sam czyni inaczej, to jakby jedną ręką budował, a drugą niszczył... Nikt nie jest obowiązany zostać wielkim lub bogatym, ale każdy powinien być uczciwym" (I, 154—155). Dobre wzory bierze „Monika” z życia znanych świętych, gdy byli jeszcze dziećmi, złych dostarczało życie. Zwraca uwagę na umiłowanie modlitwy, miłosierdzie względem ubogich, pokorę, pracowitość, powściągliwość, wstręt do grzechu, umartwienie<sup>20</sup>.

Złe przykłady w „Monice” mają wspólny tytuł *Przykłady kar Boskich* (por. IV, V). **Cechują się prostą koncepcją winy i kary, którą streszcza powiedzenie: „Czym kto grzeszy, tym bywa karany”<sup>21</sup>.**

Wychowanie jest niemożliwe bez odpowiedniego systemu nagród i kar. „Monika” w artykule *Kilka słów o nagrodach dla dzieci* zwraca uwagę na to, że nagroda nie może być traktowana jako zapłata za każdy dobry czyn, ale ma być zachętą do dobrego (II, 47—48). Nie powinna być wyłącznie materialna, a więcej duchowa. Do takich nagród zalicza pochwałę, „łaskawe” spojrzenie, uśmiech zadowolenia, wycieczkę, itp.

Dużo „Monika” mówi o karach. Kara nie może być nigdy stosowana w afekcie. Musi być przemyślana i odpowiednia do winy. niesprawiedliwa kara dzieli wychowawcę i wychowanek, roztropna zwiększa przywiązanie do rodziców i nauczyciela. Trzeba starać się o to „...by dziecko doszło do poznania swego błędów i do przekonania, że kara jest uzasadniona. Najbardziej wartościowa jest wtedy, gdy dziecko przyjmuje ją dobrowolnie, albo samo ją sobie wymierza”<sup>22</sup>.

Wymierzając karę, trzeba stosować następujące zasady:

1. Kara ma być dobrana do winowajcy. Dziecko łekliwe inaczej karzemy niż harde.
2. Kara ma być stosowna do wykroczenia, nie za surowa, ani za łagodna.
3. Nigdy nie należy karać z nienawiści czy zemsty, ale zawsze z miłości.
4. Przy karaniu trzeba stosować bezstronność; wszystkie dzieci należy równo karać za równe przewinienia.
5. W karaniu trzeba stosować stopniowanie: najpierw upomnienie, potem ostrzeżenie, następnie groźbę, wreszcie karę.
6. Szczególnie należy karać takie występki, jak: złe zachowanie w kościele, brak litości dla ludzi i zwierząt, porywczosć do gniewu, bezwstyd, kradzieże, kłamstwo, złe słowa, wyrządzanie szkody, upór (por. II, 23—24; IV, 176—190n).

<sup>20</sup> Spośród Świętych, którzy już w młodości mogli być przykładem dla innych, warto wymienić choćby kilku. Św. Alojzy odznaczał się umiłowaniem modlitwy, pokutą i umartwieniem. Św. Franciszek Salezy czuł największą radość, gdy mógł wesprzeć jakiegoś żebraka. Św. Róża z Limy ciężką pracą zarabiała na utrzymanie ubogich rodziców i rodzeństwa. Św. Małgorzata Maria Alacoque z dwu służących wybrała surowszą, ale bardziej cnotliwą. Do św. Ludwika, króla francuskiego, powiedziała kiedyś jego matka: „Wolałabym cię widzieć nieżywego, aniżeli popełniającego grzech śmiertelny” (IV, 393).

<sup>21</sup> Oto jeden taki przykład: W czasie wojny austriacko-pruskiej w 1866 r. po jednej z bitew pruscy żołnierze pojechali furmanką do miasta. Podczas brawurowej jazdy furmanka wywróciła się i przygniotła nogi jednemu z nich tak nieszczęśliwie, że obie musiano amputować. Żołnierz uznał to za karę boską. Idąc bowiem na wojnę, spotkał przydrożny krzyż i jednym cięciem pałasza odciął obie nogi Ukrzyżowanemu (por. 69—70).

<sup>22</sup> Por. Fr. Schneider, dz. cyt., 171.

Jakie kary stosować? Takie, które by się przyczyniły do poprawy dziecka. Mają być przeciwwagą do przewinienia. Próżność pokonać kpina, kłamstwo — niedowierzaniem w przyszłość. Krnąbrne dziecko należy zamknąć w samotności, ale dać mu obowiązkowe zajęcie (por. II, 30—31). Za angielskim filozofem Spencerem (1820—1903) takie kary nazywa „Monika” — *naturalnymi*.

Szerzej „Monika” omawia naganą, groźbę i karę cielesną. Nagana to jakby bicie słowami. Jest skuteczna, jeśli wymierza ją osoba kochana. Trzeba przy niej uwzględnić charakter dziecka, podkreślić także jego poprzednie cnoty. Nagana udzielona publicznie wychowuje ukaranego i słuchaczy. Jeśli przewinienie nie jest innym wiadome, nagana nie może być publiczna (por. I, 121—122).

Groźba musi być realna i na wypadek niespełnienia polecenia musi być wykonana, bo inaczej traci sens. Dając rozkaz jednemu dziecku, nie należy mu grozić karami, bo to oznacza brak zaufania do niego. Można zagrozić, jeśli się daje polecenie całej grupie, lub jeśli ktoś już kiedyś zaufanie okazane mu zawiódł (por. I, 126),

Karę cielesną uważa „Monika” za najskuteczniejszą, ale powinna być stosowana w ostateczności (IV, 245, 395; V, 270). Opowiada się za stosowaniem jej w szkole, pomimo że wśród nauczycieli zaczynają już zyskiwać uznanie poglądy **sprzeciwiające** się temu stanowisku<sup>23</sup>. Przestrzega jednak przed nieopanowaniem przy wymierzaniu kary cielesnej, przed biciem dziecka po twarzy, po głowie lub „czym popadnie”, bo to może spowodować kalectwo.

## II. SZCZEGÓŁOWE ZADANIA WYCHOWAWCZE

### 1. Wychowanie naturalne

W ujęciu „Moniki” podstawą wszelkiego wychowania jest wychowanie naturalne, czyli troska o życie i zdrowie, o należyty rozwój fizyczny i **biologiczny** dziecka. „Ciało jest niejako łupiną, w której dusza się znajduje, ...jest to owa nić, przez którą dusza jest przyczepiona do świata... Zniszcz ciało, a nie będziesz mógł kształcić duszy” (I, 54—55). Wynikają z tego pewne obowiązki, które człowiek ma wobec swego ciała. Powinien więc zachować życie i zdrowie ciała, przyzwyczajając je do posłuszeństwa wobec duszy, starać się o jego sprawność, by było zdolne do podjęcia pracy (por. I, 54).

Jest rzeczą stwierdzoną, że dzieci dziedziczą cechy psychofizyczne swych rodziców. Matka w stanie błogosławionym ma unikać wszystkiego, co szkodzi jej zdrowiu. Po urodzeniu dziecka ma dbać o siebie. Powinna karmić dziecko własną piersią, bo to w dużym stopniu decyduje o jego zdrowiu (I, 63, 67).

„Monika” poucza matki o zasadach higieny dziecka (sen na własnym nie za miękkim posłaniu, w wietrzonym i nie za zimnym pokoju, w odzieży nie krępującej mięśni i swobodnego oddechu, częsta kąpiel i zmiana bielizny). Szczegółowo informuje także o sposobie odżywiania, o zapewnieniu dzieciom odpowiedniej ilości snu, ruchu i przebywania na powietrzu, o znaczeniu dla zdrowia dziecka czystości mieszkania, jego nasłonecznienie itp. (III, 163, 267—268;

<sup>23</sup> Spowodował to najprawdopodobniej fakt, że z **inicjatywą** zniesienia kar cielesnych występowali najczęściej ludzie wrogo nastawieni do religii. Por. tamże, 154.

IV, 110, 133, 403; V, 5—6). Jednym słowem wprowadza „pod strzechy” współczesną wiedzę o warunkach fizycznego rozwoju i zdrowia dziecka.

W wychowaniu fizycznym dziecka „Monika” rozróżnia stronę bierną i czynną. Strona bierna to strzeżenie przed tym, co mogłoby zaszkodzić na zdrowiu (por. II, 172—174). Strona czynna to równomierne rozwijanie wszystkich sił dziecka, by się nie stało kalekie. Służą temu różne zajęcia i praca, a w najmłodszych latach przede wszystkim zabawa.

„Monika” stwierdza, że śmiertelność wśród dzieci jest bardzo duża; około połowa dzieci umiera przed osiągnięciem pierwszego roku życia. Dzieje się tak albo na skutek wrodzonej słabości czy złego odżywiania, albo na skutek różnych chorób, z którymi rodzice nie potrafią walczyć. „Monika” radzi, by nie lekceważyć żadnej choroby, a jeśli domowe środki medyczne nie pomogą, wezwać lekarza. Tu „Monika” stawia ważny postulat natury socjalnej, żeby w każdej gminie był lekarz opłacany z kasy gminnej, aby także ubodzy mogli się leczyć lub zasięgnąć jego rady (por. V, 17, 18).

Dzieci nie wolno przeciążać pracą. Mają mieć zajęcia odpowiednie do wieku i płci. Za pracę nie należy dzieciom płacić (I, 40). Otrzymane skądkolwiek pieniądze mają dzieci oddawać rodzicom, a ci niech je składają do skarbonki. W ten sposób dzieci uczynić się będą oszczędności. Oszczędność jest potrzebna wszystkim, nawet bogatym (III, 331).

Podkreśla także „Monika” potrzebę wypoczynku i zabawy. Przytacza wypowiedź Demokryta: „Gdyby serce dziecka miało sto bram jak miasto Teby, to wpuście doń radość wszystkimi stu bramami, aby z ogrodu młodości zabrały ze sobą jak najwięcej na pole męskiego działania i aby razem z ciemniejszymi włosami nie zachmurzył się również i nie pociemniał wesoły ich umysł” (IV, 246). Dobra zabawa rozwija człowieka, poszerza znajomości, uczy zachowania w towarzystwie, daje odpoczynek i radość do pracy. Szczególnie wskazane są zabawy na świeżym powietrzu, bo sprzyjają zdrowiu, rozwijają sprawność. Oprócz zabaw ruchowych „Monika” radzi stosować również rozrywki umysłowe, do których rodzice powinni czynnie się włączyć. Mają to być opowiadania z historii biblijnej, z dziejów ojczystych, krótkie wierszyki, bajki o zwierzętach itp. Trzeba potem dzieci pytać, by same opowiadały. To bowiem rozwija pamięć, kształci wyobraźnię i ćwiczy umysł. Nie wolno jednak dla zabawy np. straszyć dzieci kominiarzami czy cyganami. Może to bowiem źle wpłynąć na dziecięcą psychikę.

## 2. Wychowanie religijne

„Monika” uczy, że wychowanie jest tylko wtedy dobre, kiedy jego fundamentem jest Bóg. „Bóg jest początkiem i końcem wszechrzeczy... Religia więc zasługuje na pierwszeństwo przy wychowaniu i wykształceniu dzieci, bo ona poucza człowieka o jego początku, jego naturze, jego obowiązkach, jego upadku i jego odkupieniu” (II, 189).

Rodzice są odpowiedzialni za religijne wychowanie młodego pokolenia. Jeśli są skargi na młodzież, jeśli tyle jest samobójstw, to jest to wina wychowania bez religii, skutek złej atmosfery w domy, czytania niemoralnych książek. „Głównie rodzice winni, iż młode pokolenie coraz bardziej a bardziej dziczeje... że zaś duch religijny znikł spośród rodzin, przeto uczciwość i moralność się rozpada” (V, 147).

Wśród religii „Monika” przyznaje najwyższe miejsce chrześcijaństwu, a zwłaszcza katolicyzmowi. Kościołowi trzeba okazywać miłość i przywiązanie, zaś kapłanom szacunek i posłuszeństwo. Rodzice powinni mówić dzieciom o godności kapłana (por. II, 384).

Wskazania o stosunku do Kościoła i duchowieństwa dawała „Monika” w czasie *Kulturkampf* u. Księża katolicycy w państwie pruskim doznawali wielu zniewag i prześladowań. Miarka i jego współpracownicy za jeden z głównych celów swej działalności uważali obronę Kościoła i jego urzędowych przedstawicieli.

W artykule *Wykształcenie religijne i jego konieczność* „Monika” ubolewa, że w wyższych sferach społecznych dzieci znają bajki i mitologię, a w niższych przekleństwa, nie znają zaś Ewangelii (por. II, 190). Prawd wiary należy uczyć od kolebki. Jest to przede wszystkim zadanie matki, która ma wpajać dziecku miłość do Boga i Jego nauki. Gdy dziecko mówi już „tata — mama”, następnymi słowami powinny być imiona Boskie wyrażone w znaku krzyża św. Nauczanie winno być powolne, systematyczne, nie oficjalne, ale prowadzone jakby mimochodem. Nie powinno trwać dłużej niż 15 minut dziennie. Ma mieć formę opowiadania, a potem pytania. Bardzo bogaty wzór takich pytań i odpowiedzi znajdujemy w I roczniku „Moniki” (numery 34—47). Dotyczą one wielu spraw, z którymi dziecko się styka, w odniesieniu ich do Boga.

Nauczanie religijne w domu nie może się ograniczać tylko do dzieci przedszkolnych. Rolę podręcznika podstawowych prawd wiary spełnia cykl artykułów pt. *Wykład Składu Apostolskiego* (rocz. I, numery 50—51; rocz. II, numery 1—11). Znajdujemy także w „Monice” *Wykład znaku Krzyża św.* Przez ten znak wyznajemy główne tajemnice naszej wiary: jedność Boga, Trójcę Świętą, Wcielenie i Odkupienie. Należy to czynić na początek i koniec każdej modlitwy, nauki, jedzenia, ważnej czynności, w niebezpieczeństwach i pokusach.

Nauczanie prawd wiary powinno być całościowe i chrystocentryczne: „Uczcie, matki, dzieci wasze chwalić Boga Stwórcę, lecz nade wszystko poznajcie wraz z dziećmi waszego Boga Zbawcę. Uczcie je kochać Jezusa w kolebce, Jezusa na Kalwarii, Jezusa w Najświętszym Sakramencie! Pamiętajcie na koniec, że religia bez Jezusa, to religia bez miłości, bez pokory i nadziei” (II, 198).

Sama wiedza religijna nie wystarczy, musi za nią iść życie prawdziwie chrześcijańskie. Upomina „Monika” rodziców, by pamiętali, że dzieci ich należą do Boga, który dał im byt, odkupił je Krwią Syna i im „...oddał jakoby talenta, abyście Mu je ze zwykiem, to jest ozdobione licznymi cnotami, w swoim czasie zwrócili” (IV, 335).

Do matki więc przede wszystkim należy wprowadzanie dziecka w praktykę życia według wiary, ponieważ ona tworzy religijną atmosferę w domu. Gdy dziecko pozna Boga, musimy nauczyć je utrzymywać ten związek. Tu duże znaczenie modlitwy, która powinna być prosta i krótka, odmawiana rano i wieczorem, przed pracą i podróżą, w chorobie i niebezpieczeństwach. Ważne, by dziecko w modlitwie zasmakowało. Powinno znać na pamięć: Ojciec nasz, Zdrowaś, Maryjo, Boże, coś Polskę, akty wiary, nadziei i miłości. Nie należy dziecka zmuszać do modlitwy, ale serdecznie do niej zachęcać. Można i trzeba modlić się także własnymi słowami i matka powinna dziecko tego nauczyć. Modlitwą można również uczynić każdą dobrą czynność, którą się wykonuje z myślą o Bogu i dla Boga. Rodzice powinni sami dużo modlić się za swe dzieci.

Od małości powinna matka przyprowadzać dzieci do Kościoła, zwłaszcza w większe święta, pokazywać im dom Boży, objaśniać jego budowę, uczyć

milczenia i zachowania się podczas nabożeństwa oraz korzystania z modlitewnika.

„Monika” zachęca swych czytelników, aby wstępowali do pobożnych stowarzyszeń. Matki niech wstępują do Bractwa Różańcowego, ojcowie do Bractwa Trzeźwości, a dzieci do Bractwa św. Aniołów Stróżów. Bardzo wskazane są też stowarzyszenia dla młodzieży. Propagują one częstą spowiedź i Komunię św. i są skutecznym lekarstwem na trudności i pokusy młodego wieku.

Wychowanie religijne dzieci i młodzieży powinno upodabniać wychowanków do młodego Jezusa, który „...czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce **u Boga i u ludzi**” (Łk 2,52). W artykule *Młodość Jezusa — wzór dla młodzieży* czytamy: „Prawdziwą mądrością jest znajomość tego, co jest najlepszym, najpiękniejszym, najszacowniejszym, ...to jest poznanie Boga — poznanie naszego przeznaczenia — poznanie naszych powinności...” (I, 132).

W praktyce życia religijnego katolików ważną rolę odgrywają sakramenty św. Uwagi „Moniki” dla matek oczekujących potomstwa: „Im bliższą jest chwila rozwiązania, tym więcej czuć winna matka potrzebę złączenia się z Bogiem. **Przyjmowanie św. Sakramentów jest pewną i najlepszą tego połączenia drogą.** Matka, przyjmując je z wielką pobożnością, otrzymuje w Bogu najlepszego ze wszystkich ojców” (II, 148).

Dziecko nowo narodzone powinno jak najprędzej otrzymać sakrament chrztu św. (II, 149). Dziecku należy nadać imię jakiegoś świętego, by mu zapewnić patrona w niebie. Na rodziców chrzestnych trzeba wybrać takich katolików, **którzy dla dziecka mogą być w razie potrzeby nie tylko opiekunami, ale wzorem życia chrześcijańskiego** na co dzień (por. II, 155—156).

„Monika” nie mówi o przygotowaniu dzieci do pokuty i Eucharystii. Widocznie redaktorzy pisma tę dziedzinę rezerwowali dla księży. Zachęca jednak do częstego, godnego przyjmowania Komunii św. (IV, 234-243).

O dniach świętych pisze „Monika” z okazji przypadających aktualnie świąt kościelnych czy okresów **liturgicznych**. Przy omawianiu adwentu zachęca do uczestniczenia w porach oraz do przygotowania przez dzieci żłóbka w domu (por. II, 289—290; IV, 289—290). Z upodobaniem omawia święta Matki Boskiej, z których treści wyprowadza praktyczne nauki wychowawcze dla matek katolickich (por. III, 43—44, 155—156, 183—184).

Za przykładem Maryi matki powinny chętnie słuchać słowa Bożego, w życiu je wypełniać i uczyć tego swoje dzieci: „Tak wiele znaczy słuchać słowa Bożego i zachować go, iż można podobnym być do Matki Bożej, ponieważ do duszy słuchacza i wykonawcy słów Bożych sam Bóg zstępuje, **jako wstąpił w przeczystej Maryi wnętrzości**” (III, 192).

Święcenie niedziel i świąt nie powinno tylko polegać na uczestniczeniu we Mszy św., ale także na odpoczynku i powstrzymaniu się od wszelkich niekoniecznych prac, zwłaszcza zarobkowych. Mówi o tym artykuł zatytułowany *Obra-chunek*, w którym autor udowadnia, że zarobek niedzielny jest niesprawiedliwy i dlatego nie przynosi Bożego błogosławieństwa (por. III, 343—345).

### 3. Wychowanie moralne

Naukę o potrzebie wychowania moralnego opiera „Monika” na prawdzie o grzechu pierwotnym. Dzieci obciążone tą spuścizną **mają od małego większe skłonności do złego niż do dobrego**. Wychowanie moralne wymaga wytrwałości i cierpliwości. Przez codzienny wysiłek zdobywa człowiek wiedzę i cnotę

(por. V, 225—227). Nie wolno lekceważyć drobnych uchybień moralnych. Trzeba się ich strzec bardziej niż wielkich grzechów, przed którymi dusza ludzka sama się wzdryga (por. V, 21—22). Od wczesnej młodości trzeba w **dziecku** tępić zło. Szczególnie należy zwalczać wadę główną, a wszczepiać cnotę jej przeciwną. Można zadania rodziców uszeregować w następującym porządku:

1. Nauczyć dzieci na pamięć przykazań Boskich i kościelnych oraz wytłumaczyć ich **znaczenie**.
2. Za przekroczenie przykazań rozumnie karać.
3. Za wypełnienie przykazań nie nagradzać: dziecko musi zrozumieć, że to jego obowiązek.
4. Robić z dziećmi rachunek sumienia.
5. Czuwać nad dziećmi i oddalać od nich okazje do grzechu. Należą do nich **m.in. przestawianie** z osobami odmiennej płci (por. IV, 1—18).

Aby dzieci moralnie wychować, rodzice sami muszą stać na wysokim poziomie moralnym. W opowiadaniu *Pocziwa rodzina Sokalskich* sformułowane są trzy rady, które każdy człowiek powinien zachować. Rady te wypisane na oprawnej tablicy wisiły w mieszkaniu tejże rodziny. Otrzymał je od swego dziadka występujący w opowiadaniu Mikołaj. Oto one: „Bój się Boga, żyj z pracy rąk twoich, bądź sprawiedliwym”. W komentarzu do rad autor opowiadania mówi: „Nie masz na tym świecie większego skarbu jak bojaźń Boża, pracowitość, przestawianie na małym i unikanie grzechu... Wszak umysł wesoły i sumienie spokojne jest najlepszym z tego wszystkiego, co tylko na tej ziemi mieć możemy” (I, 98).

Według „Moniki” ten człowiek jest dobry, w którym przeważają cnoty i który nieustannie walczy ze złymi skłonnościami. Każde dziecko przynosi z sobą na świat zarodki wad i cnót. Od wychowania zależy, które z tych zarodków się rozwiną.

Największą z cnót jest miłość (1 Kor 13,1—13). „Monika” rozpatruje tę cnotę w **plaszczyźnie** między rodzicami i dziećmi. Miłość rodziców powinna być rozsądna. „Złe miłują rodzice dzieci swe, jeżeli we wszystkim im ulegają, jeżeli natychmiast wypełniają ich wolę, jeżeli zaraz dają to, czego dziecko zapagnie, jeżeli na wszystko zezwalają, co dziecko uczynić zechce” (V, 227). „Monika” ubolewa nad ludźmi, którzy nie **mają** serca dla swych starych rodziców. Píše tak: „Zimne serca, ponieważ rodzice nie dosyć zagrzewali swoją miłością delikatne serca swych dzieci... Człowiek bez serca nie jest człowiekiem prawdziwym, choćby był uczony i mądry... Miłość rodziców zapala miłość w sercach **dzieci**” (V, 220).

Miłość w stosunku do innych ludzi wyraża się według „Moniki” w czynnym miłosierdziu, zwanym także dobroczynnością lub jałmużną.

Cnotę sprawiedliwości propaguje „Monika” przez tępienie wszelkiego rodzaju niesprawiedliwości i krzywdy. Bardzo ważną jest rzeczą, aby rodzice jednakowo traktowali wszystkie dzieci. Nie można własną niesprawiedliwością przyzwyczajając dzieci do znoszenia niesprawiedliwości w świecie (por. IV, 199). Sprawiedliwość domaga się poszanowania praw drugiego człowieka. Prawa te chroni Pan Bóg przez swoje przykazania. „Złodziejem nikt się nie rodzi, ale nim zostaje” (I, 84).

Podobnie powinni dbać rodzice o prawdomówność dzieci i pamiętać, że są dla nich przykładem (por. II, 339—340).

Sprawiedliwym trzeba być także w stosunku do zwierząt, które człowiek ma prawo używać, ale nie może się nad nimi znęcać. Jeśli dziecko będzie okrutne wobec zwierząt, będzie takie samo względem rodzeństwa, kolegów, a w przy-



sztłości wobec rodziców.

Cześć i posłuszeństwo względem rodziców, nakazane czwartym przykazaniem boskim, jest — zdaniem „Moniki” — jedną z podstawowych cnót w chrześcijańskim wychowaniu. Autorem większości artykułów o tej tematyce był ks. Paweł Schaff.

Rodzice swym postępowaniem mają sobie zasłużyć na szacunek. Mają wobec siebie i dzieci obowiązek miłości i wierności, pracują na utrzymanie swoje i potomstwa, wychowują dzieci i zabezpieczają im przyszłość. Za te trudy mają prawo oczekiwać od swych dzieci wdzięczności, szacunku i posłuszeństwa (por. III, 73—76).

Według „Moniki” dzieci powinny kochać rodziców, szanować ich, okazywać im wdzięczność i posłuszeństwo oraz modlić się za nich. „Posłuszeństwo jest niezbędnym warunkiem wychowania w domu, szkole, kościele, państwie” (V, 262). Rodzice powinni tak dzieci wychować, by uprzedzały ich rozkazy i chętnie pełniły ich wolę. Posłuszeństwo nie obowiązuje tylko wtedy, gdyby rodzice nakazali coś złego. Przyczyn rozwiązłości młodzieńczej upatruje „Monika” w za dużej liberalności i źle rozumianej wolności.

Czystość według „Moniki” jest ozdobą młodego pokolenia. Nieczystość jest wielkim złem, bo podkopuje wiarę i zagłusza sumienie (por. IV, 325). W sprawach zaś życia płciowego mówi: „nieświadomość nie jest grzechem, ale cnotą i szczęściem” (por. II, 222).

Wielkie niebezpieczeństwo dla czystości widzi „Monika” w koedukacji i w tańcach. Aby zachować czystość, podaje młodzieńcom i pannom następujące trzy rady: chroń się próżniactwa, strzeż się złego towarzystwa, brzydź się plugawymi słowami, żartami, śpiewkami (por. I, 142).

W XIX w. plaga pijaństwa na Górnym Śląsku była równie groźna jak dziś. Walczyło z nią Towarzystwo Wstrzemięźliwości i Towarzystwo Oświaty Ludowej. W walkę tę włączyła się aktywnie „Monika” wielu celnymi artykułami. Wykazywały one, że trunki mają zły wpływ na organizm, że są szczególnie szkodliwe dla kobiet i dzieci. Ks. Schaff w artykule *O pijaństwie* powiada, że wódka też jest od Boga jak każdy inny napój. Szatan wprowadził tu jednak nieporządek, który powoduje, że człowiek jej nadużywa. Wódkę należy pić tak jak lekarstwo, a nikt nie pije leków butelkami, tylko łyżeczką (por. II, 152—158; III, 82—92). „...Pijaństwo niszczy podobieństwo człowieka do Boga...” (III, 360; IV, 245; V, 307). Oto jakie są według „Moniki” przyczyny pijaństwa:

1. Tłumaczenie, że gorzelnictwo daje wielu ludziom zatrudnienie, a państwu dochód. Chłopi nie dlatego są biedni, że piją, ale że są leniwi.

2. Wieśniaka ciągnie do karczmy potrzeba rozrywki i spotkania z innymi ludźmi.

3. Uprzejmość szynkarza — Żyda, który z chłopem się poufali, chętnie pomaga mu na przednówku.

„Monika” walczy z pijaństwem także za pomocą kpiny. Taki charakter ma bajka *Szczep winny*. Gdy Adam posadził winną latorośl, diabeł podlał ją krwią pawia, mały, lwa, a na końcu świni. Stąd ten, kto pije, jest dumny jak paw, skacze jak mały, sroży się jak lew, a w końcu leży jak świnia (por. V, 305—307).

O cnotce pracowitości i pilności oraz przeciwnej im wadzie lenistwa „Monika” tak pisze: Rodzice powinni przyzwyczajać swoje dzieci do pracowitości słowem i przykładem. Wymaga tego dobro samych dzieci, by w przyszłości umiały na chleb zapracować, wymaga tego także dobro ogółu, aby nikt nie był ciężarem dla społeczeństwa. Trzeba przy tym pamiętać, aby prace były dostosowane

do sił dzieci, aby nie trwały za długo oraz aby nie przeszkadzały modlitwie i nauce (por. III, 101—113).

A oto kilka przysłów wartych odnotowania: „Rannego wstania, wczesnego zasiańcia nikt nie żałował. Kto długo lega, tego chleb odbiega. Kto ma pańskie wyspanie, ten ma żebracze śniadanie. Kto w lecie próżnuje, w zimie nędzę czuje. Leniwi i w domu swym zmoknie” (I, 124).

Na wielu miejscach „Monika” piętnuje wady zwane potocznie głównymi. Każde je rodzicom zwalczać najpierw u siebie, a potem u dzieci. Pycha kiełkuje w młodym wieku, gdy rodzice schlebiają dzieciom lub za dużo je chwala przed innymi. Wyszukane stroje pielęgnują próżność. Trzeba dzieci uczyć skromności i pokory, bo Pan Bóg nie ocenia człowieka według stroju ciała, ale według wyposażenia duszy, którym są dobre uczynki i cnoty (por. II, 219—220).

Pisze również o chciwości, zazdrości i gniewie. Ostrzega: „Wystrzegaj się gniewu, bo on rujnuje zdrowie i niszczy dobytek... Ustąpić i przezwyćzić samego siebie, to jest najszczytniejsze zwycięstwo i najmiłsze Bogu... Nie gniewaj tego dzisiaj, kogo jutro masz przepraszać... Strzeż się obrazić, bo trudno ubłagać” (IV, 77—78).

#### 4. Wychowanie do małżeństwa i rodziny

Mówiąc o wychowaniu dzieci, „Monika” często wraca do fundamentu tego zagadnienia, jakim jest małżeństwo i rodzina. Broni świętości małżeństwa na wielu miejscach. Śluby cywilne, które wtedy wprowadzono w Prusach, uważa za poniżenie tego związku, za kontrakt handlowy: „Kiedy przewrotność ludzka i liberalizm w czasach naszych odebrał stanowi małżeńskiemu świętość Sakramentu, a uważa takowy li tylko jako kontrakt zawierający się pomiędzy dwoma osobami, cóż więc dziwnego, kiedy kto zamierza wstąpić w stan małżeński, pierwszym pytaniem jest: ile masz pieniędzy?” (I, 156).

Powinność małżonków sprowadza „Monika” do trzech podstawowych obowiązków: miłości, wierności i wzajemnej pomocy. Miłość ma być święta, cierpliwa i stała. By zachować wierność, trzeba unikać okazji do złego, prowadzić życie religijne, mieć bojaźń Bożą, pamiętać o śmierci. Wzajemna pomoc to współczucie w radości i boleści, opieka w chorobie, współwychowanie siebie, upominanie w cztery oczy, dobry przykład, modlitwa za siebie (por. III, 176—211). Mąż, traktowany jako pan i głowa żony, „powinien nią kierować z miłością i o jej potrzeby się starać” (III, 212). Żona powinna ulegać mężowi w tym, co sprawiedliwe i słuszne, pilnie zajmować się gospodarstwem oraz wychowaniem dzieci.

Zadania żony i matki są trudne, dlatego trzeba dziewczynę do nich dobrze przygotować. „... W Maryi stawiał Bóg płci niewieściej ideał i doskonały obraz matki” (IV, 267). „...Czym jest mężczyzna w życiu publicznym, tym jest niewiasta w życiu religijnym. Jest to jej zadaniem rozniecać ogień wiary na domowym ognisku bezustannie, aby oświecał i ogrzewał wszystkie serca” (V, 130).

Religijne traktowanie małżeństwa jako sakramentu daje realne szanse powstania szczęśliwej i trwałej rodziny. Bp Martin z Paderborn tak pisze: „Rodzina jest i pozostanie zawsze dla każdego nie tylko najpierwszą, ale i najważniejszą i najskuteczniejszą szkołą życia i wychowania...” (IV, 286). „...Jedynie w gronie rodziny możemy znaleźć wytchnienie po pracy i znojach życia, tylko miłość członków rodziny goi rany w świecie nam zadane. — Szczęśliwy j est dom, w którym panuje duch pobożności” (III, 369).

## 5. Wychowanie narodowe

Dla autorów „Moniki” pojęcie narodu czy ojczyzny było równie drogie jak pojęcie wiary i Kościoła. W działalności wychowawczej proponowali łączenie spraw religijnych z narodowymi. „Polskie dzieci powinny wiedzieć, skąd się wzięła polska mowa, polski naród, jakie koleje naród przechodził, co się działo w Polsce... powinny znać sławnych Polaków i Polki” (V, 220). Własne środowisko (rodzina, wioska) wpływa hamująco na demoralizację. Przejście do miasta, a tym bardziej do obcego kraju, powoduje często odpadnięcie od wiary i sprzyja grzechowi. Trzeba młodych ludzi powstrzymać od opuszczania rodzinnych stron (por. II, 31—32).

Najważniejszą rolę w wychowaniu młodego pokolenia w duchu narodowym przyznaje „Monika” językowi ojczystemu. „Mowa jest jakby mostem między duszą a ciałem, mostem łączącym jedną osobę z drugą...” (V, 235—241). Rodzice powinni mówić w domu po polsku, a dzieci powinny czytać i pisać w swoim języku rodzinnym. Rodzice mają dbać o to, by ich dzieci kochały swój język, posługiwały się nim i nie kaleczyły go obcymi zwrotami. Chociaż syn będzie księdzem, lekarzem, nauczycielem albo sędzią, to żądaj od niego miłości do języka ojczystego (por. V, 241—243).

Do pielęgnacji i umiłowania języka ojczystego najbardziej przyczynić się może śpiew.

Wiązanie zaś spraw narodowych i religijnych było przed stu laty na Górnym Śląsku zrozumiałe i potrzebne. Lud tutejszy dochodził bowiem wtedy powoli do swej narodowej świadomości, był przywiązany do Kościoła, cenił sobie religię katolicką. Z niechęcią zaś odnosił się do protestantyzmu, który na tym terenie był przede wszystkim wyznaniem Niemców. Okazywanie, że wraz z utratą języka polskiego i polskich tradycji narodowych można także utracić religię katolicką, było argumentem wielce przekonującym. Stosując ten argument, „Monika” przyczyniła się do budzenia i umacniania polskości ludu górnośląskiego<sup>24</sup>. Przyczyniła się też do tego, że również w latach późniejszych u polskich publicystów na Górnym Śląsku występowało często łączenie problematyki narodowej ze sprawami religijnymi.

## ZAKOŃCZENIE

„Monika” była zdecydowanie i konsekwentnie katolickim poradnikiem wychowawczym. Wychodziła w czasach wielkiego rozwoju pedagogiki świeckiej i korzystała z jej zdobyczy, zawsze jednak w ten sposób, by łączyć je ze wskazaniami urzędu nauki i wychowania Kościoła, które wiernie realizowała.

Można się w „Monice” dopatrzeć pewnego pokrewieństwa z poglądami Pestalozziego, zwolennika naturalnych metod wychowawczych, propagatora łączenia nauki z pracą fizyczną<sup>25</sup>. Krytykuje on przeładowanie programu niepo-

<sup>24</sup> Współczesne opracowania tego zagadnienia również zwracają uwagę na wartość, jaką miało wiązanie spraw narodowych z religijnymi. Ł. Borodziej (dz. cyt., 277) pisze: „Tajdentyfikacja interesów narodowych z wyznaniowymi wywołała w przeszłości na pewno ujemne skutki, jednak w sytuacji ziem polskich tego okresu związane z nią antypruskie stanowisko większości społeczeństwa polskiego, zwłaszcza wsi polskiej, stanowiło ważny element uniemożliwiający realizację pruskiej polityki narodowościowej”.

<sup>25</sup> Por. S. Woł o szyn, *Historyczny rozwój wychowania i pedagogiki*, w: *Zarys pedagogiki*, t. I, 145—146.

trzebną teorią, a domaga się praktyki, która by dziecko przygotowała do samodzielnego życia. Traktuje szkołę jako instytucję pomagającą rodzinie w wychowaniu. Rodzinę uważa za najważniejszą instytucję wychowawczą, a matkę za najważniejszy czynnik wychowawczy. Oboje wielką rolę w wychowaniu przyznają religii, a wiara w Boga ma umacniać i uświęcać wszelkie stosunki między ludźmi.

Religia jest nieodzowna dla podniesienia **moralności** społeczeństwa, jest podwaliną szczęścia narodu. Wszelkie nauki świeckie i metody wychowawcze powinny być podporządkowane religii. Ona jest najważniejszą nauką, mówi o Bogu, który jest początkiem i **końcem** wszechrzeczy. Daje odpowiedź na pytanie o sens **ludzkiego** istnienia. Poznawanie świata nas **otaczającego** powinno prowadzić do poznania Boga, rzetelna nauka powinna prowadzić do religii.

„Monika” mówi o **chrześcijaństwie** w rozumieniu katolickim. Powołuje się na Pismo św., Ojców Kościoła, przykłady Świętych oraz na zadania wybitnych kaznodziejów. Bóg ukazywany jest **jako** dawca wszelkiego dobra, a zarazem **jako** ten, przed którym trzeba będzie kiedyś zdać sprawę ze swego życia. Jednym z głównych punktów tego sprawozdania będzie pytanie o religijne wychowanie dzieci. Dziecko traktowane jest **jako** dar Boży dla rodziców, **jako** kapitał, który przez dobre wychowanie ma być pomnożony. Wychowanie jest więc zadaniem, a przykazania mówią, jak je wypełnić.

Szeroki jest wachlarz **wskazań** wychowawczych, które „Monika” podaje jako katolickie, a które dotyczy spraw bezpośrednio z religią nie związanych. Chodzi tu zwłaszcza o problemy narodowe, obyczajowe, higieny, ekonomiczne i społeczne.

„Monika” wyraźnie mówi o narodowej odrębności polskich Górnolazaków. Budzi ich dumę narodową, uczy historii ojczystej, wskazuje na łączność dziejową, językową i kulturową, **jaką** mają z rodakami w innych dzielnicach Polski. Ze szczególnym pietyzmem mówi o języku polskim, broni jego wartości przed atakami germanizatorów, uważa go za pochodzący od Boga. Głosi, że tylko w języku ojczystym można przekazywać wiarę i tę wiarę zachować. Zachęca do pielęgnowania kultury **narodowej**, do zachowania tradycji przodków, do przestrzegania staropolskich obyczajów, do noszenia polskich strojów i śpiewania polskich pieśni. Hymn *Boże, coś Polskę* zalicza „Monika” do podstawowych modlitw. Umieszcza go tuż obok *Ojcze nasz* i *Zdrowaś, Maryjo*, każe go często odmawiać.

Poglądy pisma na sprawę narodową wyrażały ideologię samego Miarki, sformułowaną później w memoriale do „Macierzy Polskiej”. Lud górnośląski był bardzo przywiązany do swej wiary katolickiej, stąd najłatwiej było go narodo-wo uświadomić, kiedy patriotyczną treść podawało mu się w religijnej oprawie. Podobnie rzecz się miała z zachętą do oświaty. Jej potrzebę uznawał nie tylko Kościół, ale także ideologie z Kościołem nie związane lub wprost mu przeciwne. „Monika” jednak głosiła, że oświata jest potrzebna ze względów religijnych i że powinna być podporządkowana religii. Dzięki niej człowiek religijny może pogłębiać swą wiarę i ostać się na drodze cnoty.

Redaktorzy dostrzegali duże zaniedbanie higieniczne w śląskich rodzinach. Dlatego nazwali higienę religią ciała i mówili, że idzie ona w parze z religią i moralnością.

W zagadnieniach społeczno-ekonomicznych pismo występuje przeciw zatrudnianiu dzieci w fabrykach, pracy zawodowej kobiet, a zwłaszcza matek. Domaga się, aby zarobki **ojca** wystarczyły na **utrzymanie** rodziny. Matka ma dość pracy w domu i tylko tej pracy powinna się w całości poświęcić. To stanowisko

jest jako pogląd historycznie dość wczesne. Nauka Kościoła zawarta w encyklice papieża Leona XIII *Rerum novarum*, jak i idee socjalistyczne na Górnym Śląsku były znacznie późniejsze. Podobnie na uznanie zasługuje postulat pisma, dotyczący bezpłatnej opieki lekarskiej nad biedniejszymi mieszkańcami każdej gminy.

W poglądach społeczno-ekonomicznych „Moniki” można dopatrzeć się także haseł bliskich pozytywizmowi, zwłaszcza tam, gdzie mowa o materialnym podniesieniu rodzin górnośląskich. Pismo zachęca do pracowitości i oszczędności, do rzetelnego uczenia się zawodu, do podniesienia stanu chłopskiego i rzemieślniczego. Udowadnia, że Pan Bóg błogosławi człowiekowi pracowitemu i oszczędnemu. Każę być zadowolonym z własnego stanu i robić na swoim odcinku wszystko jak najlepiej, wtedy ogólny poziom życia wszystkich rodzin na pewno się podniesie. Ten pogląd wyrażało wtedy popularne hasło: „Niech każdy działa, jak każę Duch Boży, a całość sama się złoży”.

Autorzy wypowiadający się w „Monice” dostrzegali też wielkie zło społeczne, jakie tkwiło w pladze alkoholizmu. Z pijaństwem walczyli kpina, ośmieszeniem, ukazywaniem skutków nałogu. W ten sposób pismo wspiera prowadzoną wtedy na Górnym Śląsku, zapoczątkowaną w 1844 r. przez ks. Alojzego Fiecka, proboszcza piekarskiego, akcję trzeźwościową<sup>26</sup>.

Oceniając system wychowawczy „Moniki”, trzeba powiedzieć, że był to system patriarchalny, według którego pierwszą rolę w rodzinie odgrywa ojciec. Niemniej najwięcej zadań powierza matce i do niej przede wszystkim się kieruje. Ojciec jest głową, a matka duszą rodziny. Ona powinna znać się niemal na wszystkim.

Przestrzega przed złem i każę przed nim się bronić. Uważa nieświadomość seksualną młodzieży za cnotę. W tym czasie taka była oficjalna nauka Kościoła.

System wychowawczy proponowany przez „Monikę” był na ogół na Górnym Śląsku pozytywnie przyjmowany i stosowany.

Po upadku „Moniki” Miarki idea poradnictwa była kontynuowana przez czasopismo „Katolik”, do niego odsyłał ostatni numer „Moniki” (por. V, 313). Od 1886 r. zaczął wychodzić w Bytomiu specjalny dodatek do tej gazety zatytułowany „Rodzina” i ukazywał się aż do 1930 r. Zawierał powieści i opowiadania, rozprawy na tematy wychowawcze, wiersze i zabawy dla dzieci.

Również w 1886 r. w Katowicach zaczęła wychodzić nowa „Monika” pod redakcją ks. Antoniego Sarnesa, proboszcza z Mysłowic, a potem z Kurnicy. Tygodnik ten był kontynuacją mikołowskiej „Moniki”. Miał podobny układ treści, a nawet te same tytuły artykułów.

Kilka lat później rozpoczęto trzecią edycję „Moniki”. Tym razem był to bezpłatny dodatek do „Kuriera Górnośląskiego”; ukazywał się w Raciborzu od 10 VII 1894 r. pod redakcją ks. Wiktora Lossa, proboszcza w Dziergowicach, i był również kontynuacją pierwowzoru.

Zasługuje na podkreślenie fakt wielokrotnego podejmowania problematyki wychowawczej na łamach prasy polskiej na Górnym Śląsku. Wynika stąd wniosek, że tutejsi działacze narodowi w swym programie umieścili także i to zagadnienie, aby lud górnośląski zainteresować wychowaniem młodego pokolenia. Nie było to z początku zainteresowanie powszechne, ale z biegiem lat przybierało na sile. Na Śląsku nie było polskich książek o tematyce wychowawczej, nie było polskich seminariów nauczycielskich, które przygotowywałyby odpowie-

<sup>26</sup> Por. K. Pressfreund, *Życiorys śp. księdza Jana Alojzego Fiecka, Piekary 1873, 47n.*

dnią kadre pedagogiczną dla szkół ludowych. Ciężar wychowania religijnego i narodowego młodego pokolenia spoczywał głównie na rodzicach. Im to chciała przyjść z pomocą „Monika” Miarki i jej spadkobierczynie.

## ERZIEHUNG IN DER CHRISTLICHEN FAMILIE NACH DEM WOCHENBLATT „MONIKA” (1876—1880)

### Zusammenfassung

„Monika” wurde von K. Miarka gegründet um die katholische Arbeiterfamilien, und besonders die Mütter, auf ihre angesichts des Kulturkampfes wachsende Verantwortung für die Erziehung der Kinder aufmerksam zu machen und sie auf diese Aufgaben vorzubereiten.

In populärer Weise wurden in „Monika” die Prinzipien der Erziehung im christlichen Sinne dargelegt: Ehe und Familie sind göttlicher Herkunft und deswegen soll ihr sakramentaler Charakter gewahrt werden. Er festigt die Ehe und heiligt das Leben der Familie. Die Kinder sind eine kostbare Gabe, die Gott den Eltern anvertraut, damit sie sie gemäss den Geboten Gottes und der menschlichen Würde erziehen. Sie müssen dabei die angeborenen Eigenschaften des Kindes beachten und das christliche Ideal im Auge behalten. Die Eltern tragen die Hauptverantwortung für ihre Kinder — die Schule steht an zweiter Stelle, obwohl die Ausbildung die sie den Kindern bietet, hoch zu schätzen ist. In der Erziehung spielen Religion und das Beispiel der Eltern die grösste Rolle.

Die Erziehung soll auf verschiedenen Ebenen vollzogen werden. Die „natürliche” Ebene umfasst Hygiene, Sorge um Gesundheit und ausreichende Erholung wobei die Spiele im Freien besonders betont werden. „Monika” fordert in jeder Ortschaft einen aus der Gemeindegasse bezahlten Arzt.

Die religiöse Erziehung soll das Kind möglichst früh in das sakramentale und Gebetsleben einführen. Die Eltern sollen sorgen dafür, dass die Fest — und Sonntage in der Familie würdig gefeiert werden. Die Kinder sollen auch lernen den Glauben im Alltag zu leben.

Die moralische Erziehung beruht auf Bemühungen um das Ausrotten böser Neigungen des Kindes und dem Einüben entgegengesetzter Tugenden. „Monika” zählt auf eine ganze Reihe von Tugenden, auf die sie besonderen Wert legt. Es sind: Liebe, Gerechtigkeit, Wahrhaftigkeit, Arbeitsamkeit, Fleiss. Sie fordert auch Vorbereitung der Jugend auf Ehe, wobei Liebe und gegenseitige Hilfe hervorgehoben werden.

Mit religiöser Erziehung empfiehlt „Monika” die nationale zu verbinden. Die Kinder sollen lernen ihre Muttersprache zu lieben, sie sollen die Geschichte des polnischen Volkes kennen, und dem Gesang polnischer Lieder pflegen. Die Eltern sollen darauf gedenken, dass mit der polnischen Muttersprache meistens auch die Religion verloren geht.

Die Redakteure „Monikas” sind der Ansicht, dass Bildung dem Kinde aus religiösen Gründen nötig ist. Sie lässt es nämlich besser den Glauben verstehen. Wahre Wissenschaft führt zur Religion, diese wieder fördert das Morale des Volkes.